

TRZEBA MÓWIĆ O PODAROWANIU SWOICH NARZĄDÓW DO TRANSPLANTACJI

Dar uzdrawiania

W pierwszą sobotę kwietnia w Wiśle odbył się 12. Bieg po Nowe Życie, propagujący transplantację narządów. Na trasie stanęły 62 sztafety – rekordowo dużo. Łukasz Pieda z zespołu BHP Jastrzębskiej Spółki Węglowej w tym roku nie startował. Uczestniczył we wcześniejszych edycjach, w 2014 i 2015 roku.

– Jastrzębska Spółka Węglowa, podobnie jak w poprzednich latach, wspierała tę bardzo potrzebną inicjatywę promującą transplantację narządów. W mojej firmie wiele osób wie, że moja córka dostała drugie życie dzięki przeszczepowi wątroby. Ja od dawna noszę w portfelu oświadczenie woli przekazania moich narządów w razie mojej nagłej śmierci osobom, którym może to uratować życie. Jestem zasłużonym krwiodawcą, oddałem już ponad 20 litrów krwi. Dla mnie napisanie takiego oświadczenia było czymś naturalnym, ponieważ zawsze byłem świadomy, jak szybko i niespodziewanie ludzie tracą życie. Oczywiście o mojej woli poinformowałem rodzinę, ponieważ taka deklaracja nie ma mocy prawnej i można ją podważyć. A przy pobieraniu narządów do przeszczepu liczy się czas, więc bliscy krewni nie powinni go tracić na trudne dylematy. Oświadczenie powinno ułatwić im podjęcie decyzji. Wielu ludzi odpycha od siebie myśl, że może ich spotkać coś złego lub w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia kogoś bliskiego chcą jak najdłużej zachować go przy sobie – mówi Łukasz Pieda z JSW SA.

KOLEJKA NA GRANICY ŻYCIA I ŚMIERCI

Bieg po Nowe Życie w 2015 roku był dla Łukasza Piedy szczególnie ważny, ponieważ uczestniczył w nim razem z córką. On startował w sztafecie ze sławnym muzykiem Łukaszem Golcem, ona w grupie dzieci po transplantacji. Była operowana w 2013 roku w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

– Przez 12 lat wiedzieliśmy, że córkę czeka w przyszłości transplantacja wątroby, ponieważ urodziła się bez pęcherzyka żółciowego i wątroba była bardzo obciążona. Byłem brany pod uwagę jako potencjalny dawca, ale lekarze zdecydowali o transplantacji narządu od obcej osoby. To była nastolatka, która straciła życie w wypadku komunikacyjnym. Została potrącona przez samochód, gdy jechała w nocy

na rowerze bez oświetlenia poboczem drogi. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni jej rodzinie, że zdecydowali o uratowaniu życia kilku osobom, pomogli nie tylko mojej córce, ale także pacjentom czekającym na przeszczep nerki i serca – mówi Łukasz Pieda.

Jego córka czekała na przeszczep rok, licząc od podjęcia takiej decyzji przez lekarzy z powodu jej pogarszających się wyników. Inne ciężko chore osoby stoją w kolejce po nowe życie znacznie dłużej. Transplantacji w Polsce ciągle wykonuje się za mało w stosunku do potrzeb. Nasz kraj pod tym względem bardzo odstaje od liderów w Europie. Według danych Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnego ds. Transplantacji „Poltransplant” w 2017 roku we wszystkich ośrodkach transplantologicznych w Polsce przeszczepiono 1611 narządów. Tymczasem w lutym 2018 roku na Krajowej Liście Oczekujących na Przeszczepienie Narządu było 1756 pacjentów. A są to ciężko chorzy ludzie, na granicy życia i śmierci.

NIE ZABIERAJCIE NARZĄDÓW DO NIEBA

Każdy z nas ma dar uzdrawiania innych, jeżeli zechce w racjonalny sposób ze swoich zasobów korzystać. Profesor Andrzej Chmura, wybitny transplantolog, apeluje: „Nie zabierajmy swoich narządów do nieba, tam wiedzą, że potrzebne są tu na ziemi”. Dla wielu ciężko chorych ludzi przeszczep narządu jest jedyną szansą na powrót do normalnego życia. Dlatego transplantologia potrzebuje kampanii edukacyjnej i społecznego wsparcia, którego jedną z form są właśnie Biegi po Nowe Życie, zainicjowane w 2011 roku w Wiśle. Przemysław Saleta, znany bokser, który oddał nerkę swojej córce, mawia, że „przeszczepy trzeba odczarować, ponieważ większość ludzi kojarzy je z chorobami, a powinni kojarzyć je ze zdrowiem”. Dlatego promuje transplantologię wydarzeniami sportowymi, w których uczestniczą sportowcy, artyści, dziennikarze oraz ludzie po przeszczepach. Wśród tegorocznych uczestników było wiele osób powszechnie znanych z telewizji, m.in. ambasador tej inicjatywy Przemysław Saleta, Izabela Zwierzyńska, Jarosław Kret, Marcin Mroczek, Rafał Zawierucha, Mariusz Kałamağa i Grzegorz Kotowicz.

Dla ludzi po transplantacji odpowiednio dobrana aktywność fizyczna ma duże



Jastrzębska Spółka Węglowa, podobnie jak w poprzednich latach, wspierała tę bardzo potrzebną inicjatywę promującą transplantację narządów



Przemysław Saleta, znany bokser, który oddał nerkę swojej córce, mawia, że „przeszczepy trzeba odczarować, ponieważ większość ludzi kojarzy je z chorobami, a powinni kojarzyć je ze zdrowiem”

znaczenie w utrzymaniu dobrej kondycji, ponieważ wśród leków immunosupresyjnych są sterydy, które sprzyjają nadwadze. A muszą je zażywać, żeby wszczepiony narząd nie został odrzucony przez ich organizm.

– Moja córka raz na kwartał przechodzi kontrolne badania w Centrum Zdrowia

Dziecka w Warszawie, po których lekarze ustalają jej odpowiednie dawki leków. Dla osób po przeszczepach oprócz fachowej opieki medycznej ważne jest wsparcie społeczne. Moja córka korzysta ze wsparcia Stowarzyszenia Pomocy Chorym Dzieciom Liver z Krakowa – mówi Łukasz Pieda.

JOLANTA TALARCZYK

DRUGIE ŻYCIE KWK CENTRUM

Znikają kopalniane szyby w Bytomiu

13 kwietnia br. szyb Skarga byłej KWK Centrum w Bytomiu stracił koła linowe. Do końca maja zostanie zasypany. Z siedmiu szybów tego zakładu pięć jest na liście obiektów do likwidacji. Zostaną tylko dwa – Staszic i Budryk, które będą potrzebne w drugim życiu tej kopalni przemienianej w przepompownię.

– Demontaż urządzeń szybu Skarga prowadzono sukcesywnie od końca ubiegłego roku. Obecnie rozpoczął się końcowy etap likwidacji 54-metrowej wieży szybowej, nadszybia oraz budynku maszyny wyciągowej. Podobny los w najbliższym czasie czeka trzy inne szyby byłej kopalni Centrum, czyli Rejtan, Witczak oraz Komunikacyjny. Likwidacja

tej kopalni jest długim i trudnym procesem. Miała aż 11 poziomów, ponad 50 kilometrów wyrobisk, siedem szybów. Na powierzchni do wyburzenia zaplanowano 43 obiekty. Zachowane zostanie około 6 kilometrów dawnych wyrobisk i dwa szyby Staszic i Budryk – wylicza Wojciech Jaros, rzecznik prasowy Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA.

W 2020 roku dawna kopalnia Centrum rozpocznie drugie życie. Po odpowiednim doposażeniu będzie służyła odwadnianiu wschodniej części Niecki Bytomskiej ciągnącej się aż do byłych kopalń Zagłębia Dąbrowskiego – Saturn i Grodziec. Ponadto będzie chroniła przed zagrożeniem wodnym czynną kopalnię Bobrek-Piekary, ruch Bobrek, funkcjonującą

w strukturach Węgłokoks Kraj Sp. z o.o. Obecnie w tym rejonie przepompowuje się ponad 9 metrów sześciennych na minutę. Nowoczesna przepompownia na bazie kopalni Centrum ma mieć znacznie większą wydajność. Jej główne urządzenia zostaną zamontowane na poziomie 774 metrów, a wspomagające na głębokościach 250 i ok. 930 metrów.

– Kopalnia Centrum przez swoje położenie oraz infrastrukturę podziemną będzie stanowić centrum skutecznego odwadniania i przejęcia wód ze zlikwidowanych kopalń zlokalizowanych w Niece Bytomskiej. Model docelowy pompowni centralnej opiera się na trzech pompowniach umiejscowionych w wyrobiskach górniczych. Pompownia

z systemem pomp zatapialnych będzie w szybie Budryk znacznie poniżej poziomu 774 metrów i zapewni przesyłanie wód do pompowni głównego odwadniania na poziomie 774 metrów. Z pompowni głównego odwadniania woda będzie kierowana rurociągiem tłocznym, od kolektorów przy szybach Budryk i Staszic, bezpośrednio do osadnika głównego na powierzchni. Na poziomie 250 metrów funkcjonować będzie pompownia z przesyłaniem wód bezpośrednio na powierzchnię, do osadnika głównego, który z rozdzielnią i pompownią oraz rurociągiem zagwarantuje dalszy przesył wody do miejsca zrzutu do rzeki Bytomki – informuje Wojciech Jaros z SRK SA.

(TAL)